

## **Czas miłosierdzia**

Od trzydziestu lat żyjemy w czasie miłosierdzia, aż do teraz. W całym Kościele jest to czas miłosierdzia. Taka była intuicja św. Jana Pawła II. On miał „wycucie”, że jest to czas miłosierdzia. Przypomnijmy sobie beatyfikację i kanonizację siostry Faustyny Kowalskiej; później ustanowił święto Bożego Miłosierdzia. Stopniowo szedł naprzód, postępował w tym kierunku coraz dalej.

## **Okazywać serce ubogim**

Łacińskie słowo *miser cordia*, określające miłosierdzie, etymologicznie znaczy *miseris car dare*, „okazać serce biednym”, tym, którzy są w potrzebie, którzy cierpią. To właśnie czynił Jezus: otworzył na oścież swoje serce na ludzką nędzę. Ewangelia obfituje w epizody przedstawiające miłosierdzie Jezusa, Jego bezinteresowną miłość do cierpiących i słabych.

Z ewangelicznych opowiadań możemy poznać bliskość, dobrość, czułość, z jaką Jezus podchodził do osób cierpiących, pocieszając je, wlewając w nie otuchę i często uzdrawiając. Za przykładem naszego Mistrza także my powinniśmy się w taki sposób zbliżać do innych, dzielić ze spotykanymi osobami ich położenie. Trzeba, aby nasze słowa, nasze gesty, nasze postawy wyrażały solidarność, wolę niepozostawiania obojętnymi na cierpienia innych, a to wszystko należy czynić z serdecznym braterstwem i bez popadania w jakąkolwiek formę paternalizmu.

## **Leczyć rany**

W jakim miejscu Jezus bywał najczęściej, gdzie najłatwiej można Go było spotkać? - Na drogach. Mogło się wydawać, że jest bezdomny, gdyż zawsze był w drodze. Życie Jezusa toczyło się w drodze. Przede wszystkim zachęca On nas do poznania głębi swego serca, tego, co On sam odczuwa w stosunku do tłumów, do spotykanych ludzi; tej wewnętrznej postawy „litości”, za sprawą której wzruszał się głęboko na widok tłumu. Widział bowiem osoby zmęczone i utrudzone niczym „owce bez pasterza”.

Dzisiaj Kościół powinniśmy wyobrażać sobie jako szpital polowy”. Trzeba leczyć rany, liczne rany! Wiele ran! Jest bardzo dużo ludzi zranionych przez problemy materialne, przez skandale, także te w Kościele. Ludzi zranionych przez ułudy tego świata. Miłosierdzie oznacza przede wszystkim leczenie ran.

## **Maryja uczy nas miłosierdzia**

Hebrajski odpowiednik terminu „kąkol” wywodzi się z tego samego korzenia co słowo „szatan” i przywodzi na myśl pojęcie podziału. Wszyscy wiemy, że diabeł jest „mścicielem”, tym, który zawsze stara się dzielić ludzi, rodziny, narody i ludy. Słudzy chcieliby od razu wyrwać złe ziele, lecz gospodarz zapobiega temu, podając następującą motywację: „Byście zbierając chwast, nie wyrwali razem z nim i pszenicy” (Mt 13,29). Wszyscy bowiem wiemy, że gdy kąkol wzrasta, jest bardzo podobny do pszenicy, a zatem istnieje niebezpieczeństwo, że się je pomyli.

Ten nieprzyjaciel jest przebiegły: zasiał zło pośrodku dobra, tak iż ludzie nie potrafią wyraźnie ich od siebie oddzielić, lecz Bóg na końcu czasów będzie umiał to uczynić.

Tu dochodzimy do drugiego tematu: kontrastu między niecierpliwością sług a cierpliwym oczekiwaniem właściciela pola, który jest obrazem Boga. Nam czasami bardzo się spieszy z osądzeniem, sklasyfikowaniem, postawieniem dobrych po jednej stronie, a złych po drugiej... Przypomnijcie sobie jednak modlitwę tego pysznego człowieka; „O Boże, dziękuję Ci, że jestem dobry, że nie jestem jak inni ludzie, źli...” (por. Łk 18,11-12). Natomiast Bóg potrafi czekać. On patrzy na „pole” życia każdej osoby z cierpliwością i miłosierdziem: widzi dużo lepiej niż my brud i zło, lecz widzi też i ziarna dobra i ufnie czeka, aż dojrzeją. Bóg jest cierpliwy, potrafi czekać. Jakież to piękne: nasz Bóg jest cierpliwym Ojcem, który zawsze na nas czeka i to czeka z sercem na dłoni, aby nas przyjąć, aby nam przebaczyć. On zawsze nam przebacza, kiedy do Niego przychodzimy.

Postawa właściciela jest postawą nadziei zasadzającej się na pewności, że ani pierwsze, ani ostatnie słowo nie należy do zła. Dzięki tej cierplivej nadziei Boga kąkol, czyli złe serce z wieloma grzechami, może w końcu stać się dobrym ziarnem. Ale uwaga! Ewangeliczna cierpliwość nie jest obojętnością na zło; nie można mylić dobra ze złem! Wobec kąkolu obecnego w świecie uczeń Pana powinien naśladować cierpliwość Boga, żywić nadzieję opartą na niezachwianej ufności w ostateczne zwycięstwo dobra, czyli Boga.

Na końcu bowiem zło zostanie usunięte i wyeliminowane. W czasie żniwa, to jest sądu, żniwiarze wykonają polecenie właściciela i oddzielą chwast, aby go spalić (por. Mt 13,30). W tym dniu ostatecznego żniwa sędzią będzie Jezus, Ten, który zasiał dobre ziarno w świecie i który sam stał się „ziarnem”, umarł i zmartwychwstał.

Na końcu będziemy osądzeni taką samą miarą, jaką sami sądziliśmy. Miłosierdzie, które okazaliśmy innym, zostanie okazane również nam. Prośmy Matkę Bożą, naszą Matkę, aby pomogła nam wzrastać w cierpliwości, nadziei i miłosierdziu wobec wszystkich naszych braci.